

Bieniek, Bolesław

Ekonomiczny sukces - obszar ludzkiej aktywności i miejsce ścierania się filozofii z ideologią

Studia Redemptorystowskie nr 4, 91-108

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EKONOMICZNY SUKCES – OBSZAR LUDZKIEJ AKTYWNOŚCI I MIEJSCE ŚCIERANIA SIĘ FILOZOFII Z IDEOLOGIĄ

1. DIAGNOZA PROBLEMU

Do napisania kilku myśli (może nie do końca metodologicznie poukładanych) na temat potrzeby filozoficznego namysłu nad człowiekiem skłoniło mnie pobieżne, zdroworozsądkowe spojrzenie na sytuację społeczną i ekonomiczną współczesnych wysokorozwiniętych społeczeństw. Ponieważ Polska znajduje się w fazie doganiania ekonomicznego statusu państw Europy Zachodniej, stąd przemyślenia tu zawarte odnoszą się także do naszej obecnej sytuacji. Mają one charakter może bardziej eseju niż filozoficznej rozprawy, ale i taka forma refleksji jest potrzebna, by w potoku uczonych argumentów nie zagubić zwyczajnego ludzkiego nachylenia się nad człowiekiem, by go lepiej zrozumieć, a może i podnieść na duchu. Wydaje się, że wpływ myśli filozoficznej na sposób wykorzystania różnych form aktywności ludzkiej jest dosyć ewidentny; nawet jeśli nie jest to wpływ bezpośrednio dostrzegany, to na pewno podskórnie inspirujący aktywność człowieka. Generalnie jest ona rozumiana jako działanie zmierzające ku realizacji określonego celu zawartego w projekcie do wykonania. Działalność człowieka zakłada i uwzględnia określoną wizję świata i jakąś z nią związaną antropologię. W punkcie wyjścia musimy przyjąć jako oczywistość empiryczną, że aktywność ludzka chce być działaniem racjonalnym, a przynajmniej chce być traktowana przez podmiot działania jako taka.

Człowieka żyjącego w społeczeństwach Europy Zachodniej dotyka wiele różnych trudności związanych z przemianami ekonomicznymi, technologicznymi i cywilizacyjnymi. Są to różnego rodzaju problemy związane z ekonomicznymi możliwościami rynku pracy, z pewnym wyczerpaniem ontologicznej wizji świata oraz z kryzysem wizji człowieka mającej swe źródła bądź w antropologii chrześcijańskiej, bądź oświeceniowej. Do tego docho-

dzi jeszcze ścieranie się dwóch wielkich tradycji religijnych: chrześcijańskiej i islamskiej, z którymi usiłuje konkurować filozoficzna, racjonalistyczna tradycja odwołująca się do oświeceniowych, wolnościowych haseł. Dlatego ważne wydaje się wpieryw uświadomienie sobie empirycznej sytuacji człowieka, a później ewentualne uchronienie go przed ideologami i ideologiami pretendującymi do całościowych ujęć jego pozycji ontologicznej i antropologicznej. Wystarczy przeanalizować koncepcję „człowieka sukcesu” we współczesnym społeczeństwie, by stwierdzić, że mamy tu do czynienia z ideologiczną manipulacją, w której człowiek staje się zakładnikiem i niewolnikiem aktywizmu: w miejsce podporządkowania celów i ich sposobów realizacji osobie ludzkiej podporządkowuje się ją aktywizmowi jako zasadzie określającej poziom odniesionego sukcesu.

W społeczeństwie ekonomicznie wysoko rozwiniętym dostrzega się wyraźnie akcentowany bezpośredni związek między rozwojem techniki a stanem przemysłu. Choć niewątpliwie rozwój nauk technicznych warunkuje bezpośrednio efektywność produkcji przemysłowej, to jednak nie będzie on nigdy niczym więcej niż tylko środkiem jej rozwoju. W tak zorganizowanym społeczeństwie, nastawionym jedynie na rozwój ekonomiczny, wydaje się, że definicja „człowieka sukcesu” uległa semantycznej zmianie. Otóż prawdziwym człowiekiem sukcesu jest tylko ten, kto przyczynia się do postępu ekonomicznego poprzez szukanie metod wykorzystania bogactw naturalnych w procesie produkcji dóbr konsumpcyjnych. Świat techniki i przemysłu tworzy korporacja ludzi, których cechą podstawową jest wysoki stopień aktywizmu. Oczywiście, taka wizja człowieka, której sprzyjają teoretycy aktywizmu i architekci polityki, niesie w sobie jakiś aspekt prawdy. Zawiera ona jednak w sobie jednocześnie pewne niebezpieczeństwo związane z traktowaniem jej jako jedynej właściwej antropologii człowieka sukcesu. Pojawić musi się tu pytanie: czy zwykły robotnik, technik, inżynier nie jest także człowiekiem sukcesu, człowiekiem czynu? Dlaczego człowiekiem sukcesu ma być tylko właściciel, przedsiębiorca, menadżer? Czy tylko dlatego jest człowiekiem sukcesu, że odważył się na zainwestowanie kapitału w ryzykowne przedsięwzięcie, podejmując ważne decyzje i dając podstawową orientację wyznaczającą kierunki rozwoju zarządzanej firmy? Oczywiście, że zasługuje on na określenie „człowiek sukcesu”, ale należałoby dodać, że jest to sukces w obszarze ekonomii przy pełnej świadomości, że nie jest to jedyny możliwy teren odniesienia sukcesu w społeczności ludzkiej. W innych obszarach niż obszary ekonomicznej produkcji należy także mówić o ludziach sukcesu, ludziach czynu, którzy dynamicznie angażują się w różne przedsięwzięcia, biorą przy tym na siebie także ryzyko porażki przy pełnej własnej odpowiedzialności.

Byłoby nadużyciem językowym, gdybyśmy redukowali koncepcję człowieka sukcesu jedynie do obszaru aktywności w ekonomii i na rynku produkcji. Oznaczałoby to, że człowiek oczekiwał okresu uprzemysłowienia jako właściwego momentu w historii, w którym mogła się dopiero ujawnić jego istotna

aktywność i mógł odnieść sukces. Czy człowiek sukcesu to tylko i wyłącznie ktoś, kto dzięki swojej pracy poprawia sposób korzystania z dóbr materialnych oraz ich jakość? Wśród „pozytywistycznie ukąszonych analityków” kondycji społeczeństwa nowoczesnego słowa: działanie, czyn, aktywność, niosą ukierunkowanie interpretacyjne w stronę rozumienia człowieka jako kogoś, kto wytwarza jedynie przedmioty materialne w celu poprawienia codziennych warunków życia. Taka koncepcja człowieka, w której kładzie się akcent na efektywność działania i na materialną użyteczność wytwarzanych przez niego przedmiotów, manifestuje mniej lub bardziej ukryty, a przy tym istotny i zarazem zniekształcający wpływ myśli filozoficznej na człowieka i jego miejsce w społeczeństwie.

Zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie Europy, a przyjmując szerszy punkt widzenia związany z globalizacją i uniwersalizacją świata, właściwie wszędzie, widać potężne lobby ekonomiczne stawiające na pierwszym planie aktywności ludzkiej działalność wyłącznie produkcyjną przedmiotów użytku codziennego. Spojrzenie tego lobby na pierwszeństwo dóbr konsumpcyjnych przed innego rodzaju dobrami jest efektem ujęcia inteligencji, racjonalności człowieka wyłącznie w aspekcie praktycznym i włączenia jej w proces poprawy warunków życia codziennego. Musi pojawić się tu pytanie: czy jest to jedyny cel racjonalności, inteligencji człowieka? Gdyby tak rzeczywiście było, mielibyśmy tu do czynienia z zawężonym rozumieniem celów racjonalności ludzkiej. Z konieczności muszą pojawić się też inne pytania: jakie są idee, które uwarunkowały takie podejście do człowieka?, w jaki sposób należałoby formułować problem aktywności człowieka, problem jego pracy? Aby udzielić odpowiedzi na te pytania, należy sięgnąć do przyczyn zmiany spojrzenia na człowieka i na różne formy jego aktywności. Współczesna koncepcja człowieka ograniczająca go do tylko pewnej formy aktywności jako momentu realizacji siebie ma swoje źródła w przeszłości.

2. PRZEGLĄD STANOWISK

Zachodnia myśl filozoficzna zrodziła się z pytań dotyczących początku świata i prób racjonalizacji możliwych odpowiedzi wskazujących na jego przyczynę bądź przyczyny. Myśl ta była zinterioryzowana i stematyzowana w Grecji. Właśnie tam sformułowano w zarysie wszystkie kwestie, które stawia sobie spontanicznie podmiot poznający w momencie poznawczego zeknięcia z przedmiotem, którym jest zarówno świat na zewnątrz, jak i sam podmiot poznający. Filozoficzny zachwyt i zdziwienie zmierzające do zrozumienia i poznania prawdy dotyczącej natury rzeczy to początek filozoficznego wyjaśnienia istnienia poprzez odwołanie się do przyczyn. Oprócz tego Sokrates zwrócił uwagę na konieczność poznania prawdziwej natury szczęścia ludzkiego, a Platon poprowadził myśl filozoficzną w stronę wskazania, że

prawdziwe szczęście człowieka jest natury wewnętrznej. Arystoteles, szukając celowości rzeczy, określił typy poznania ludzkiego i wyróżnił dyscypliny naukowe z uwzględnieniem przedmiotu, celu i metody. Wychodząc z empirycznego doświadczenia, a następnie używając metody odpowiedniej do danej dyscypliny naukowej, wskazał wartość każdej z nich w aspekcie przybliżania człowieka do prawdy o bycie. Sokrates, Platon i Arystoteles znajdują się na szczycie greckiej myśli filozoficznej niewątpliwie dzięki temu, że wskazali na całość poznawczego kontaktu człowieka ze światem w zakresie doświadczenia zewnętrznego i wewnętrznego.

Chrześcijaństwo ze swoim objawieniem wniosło nowe spojrzenie do nurtu filozoficznych poszukiwań dotyczących natury, początku i celu rzeczy, w tym także celu aktywności ludzkiej. Grecka myśl filozoficzna została wykorzystana także do pogłębienia wiary. Św. Augustyn poddał racjonalną myśl światłu Objawienia, a św. Tomasz z Akwinu włączył dziedzictwo myśli Arystotelesowskiej w nurt myśli chrześcijańskiej, dokonując niezbędnych do tego przeorientowań i reinterpretacji. Możemy, dokonując analizy filozoficznego dziedzictwa myśli europejskiej, zaobserwować trwającą aż do XVI wieku jedność myśli filozoficznej. Przejawiała się ona w poszukiwaniu natury i celowości rzeczy. W imię realizmu teoriopoznawczego nikt nie kwestionował faktu, że świat istnieje i że jest poznawalny. Filozofowie przyjmowali jako oczywiste, że świat istnieje i że może być poznawany na sposób prawdziwy. Zasadniczo przyjmowano korespondencyjną definicję prawdy jako zgodności myśli z rzeczą istniejącą niezależnie od myśli ją ujmującej i niezależnie od języka, w którym jest ona wyrażona. W filozofii praktycznej usiłowano zgłębić, co znaczy sformułowanie „być mądrym” i jakie są tego praktyczne konsekwencje w wymiarze zdobycia i zachowania mądrości jako postawy życiowej związanej z wolnością człowieka. Analizy filozoficzne koncentrowały się także na badaniu poznawczych możliwości umysłu.

Ten typ filozoficznych badań poszukujących prawdy i odpowiedzi na istotne egzystencjalne pytania dotyczące człowieka będzie od XVI wieku sukcesywnie spychany w niebyt i zastępowany nowym podejściem do jej pytań. I tak w wielkim skrócie można wyróżnić trzy fazy przeorientowania przedmiotu filozofii i metody jej uprawiania:

- Filozofowie usiłują uzyskać w filozoficznym wyjaśnianiu taką samą precyzję, jaką uzyskano na terenie matematyki i geometrii. Oczywiście, metodologiczny punkt wyjścia tak rozumianej filozofii oraz jej końcowy etap były w zależności od filozofów modyfikowane. Generalnie trzeba podkreślić, że Kartezjusz, Kant oraz Hegel wyznaczą pewien typ filozofowania, w którym przedmiotem analiz filozoficznych nie jest już sama rzeczywistość rozumiana jako byt realnie istniejący. Stanie się nią treść naszej świadomości, czyli idee. Przy takim metodologicznym podejściu do przedmiotu filozofii mamy zagwarantowany łatwy sposób przejścia z filozofii do ideologii.

- W drugiej fazie różni myśliciele podjęli próbę nadania statusu filozofii pozytywistycznie zorientowanej nauce. Innymi słowy, naukowcy stali się filozofami usiłującymi na bazie nauk tworzyć teorie filozoficzne. Wśród klasyków takiego podejścia należy wymienić: Augusta Comte'a, Karola Marksa, Zygmunta Freuda.
- W trzecim okresie, wobec bezradności filozofów w obliczu zagadnienia natury rzeczy i natury człowieka, zaczęli oni szukać obszaru do filozoficznych analiz na terenie logiki lub ontologii światów możliwych.

Pierwsze oznaki kryzysu w filozofii dostrzegamy już w okresie schyłkowym średniowiecza, w którym teologiczne spory zdominowały filozoficzny dyskurs. W miejsce filozoficznego zdziwienia związanego z faktem istnienia i szukaniem racji usprawiedliwiającej istnienie pojawiła się sucha scholastyczna dyskusja wspomagająca wyznawaną wiarę, ale zupełnie niezwiązana z rzeczywistością bytu realnie istniejącego. Filozofia, niestety, została zepchnięta do analiz dogmatycznych pomysłów teologii, a nie do analizy rzeczywistości w aspekcie wyjaśniania poprzez odwołanie się do koniecznościowych jej momentów. Właściwie stała się ona logiką, której rozstrzygnięcia i ustalenia w teologii wprowadzane były dekretami: papieskimi lub królewskimi.

Dopiero Kartezjusz zdecydował się uwolnić rozum od wpływu wiary i przywrócić tym samym autonomię przedmiotowi, metody oraz celu filozofii. Stąd w punkcie wyjścia jego filozofii znajdzie się problematyka teorio-poznawcza. Jako matematyk, Kartezjusz był pod przemożnym wpływem efektywności i jasności matematycznej metody poznawczej. Chciał podobne efekty uzyskać w obszarze zdominowanym przez poznanie filozoficzne. Określił je jako poznanie, które ma być: jasne, oczywiste i pewne. Ponieważ w dotychczasowej filozofii, jego zdaniem, nic nie jest sformułowane w taki sposób, aby spełnione były powyższe trzy kryteria metodologiczne, należy zatem poddać wszystko metodycznemu wątpieniu celem znalezienia czegoś, co byłoby niepowątpiewalne. Jedyną niepowątpiewalną i oczywistą pewnością jest stan wątpienia. Jeśli wątpię, to myślę, a jeśli myślę, to jestem, to muszę istnieć. Właśnie w tym miejscu pada jego kopernikańskie stwierdzenie: *cogito ergo sum*². Kartezjusz doszedł do uznania swej egzystencji, własnego istnienia nie na drodze poznania zmysłowego (traktował je jako niepewne), ale uzasadnił je, odwołując się do myśli, psychiki, rozumu. Pewność swojego istnienia odkrył we własnej formie bytowania myślącego. Innymi słowy, wprowadził istnienie z myśli.

² Kopernikańskim nazywane jest ono dlatego, że zmieniło sposób uprawiania filozofii i sposób uzasadniania jej tez. Do tej pory świat zewnętrzny był punktem wyjścia do uzasadnienia istnienia podmiotu poznającego i istnienia Boga. U Kartezjusza w punkcie wyjścia mamy nie świat na zewnątrz podmiotu istniejący, ale własną świadomość, która jest źródłem uzasadnienia własnego istnienia, a później istnienia Boga i dopiero na końcu istnienia świata zewnętrznego.

Takie podejście do przedmiotu i metody filozofii będzie istotne i dominujące w pokartezjańskiej przyszłości tej dyscypliny, gdyż zdecydowana większość myślicieli będzie szukała pewności formułowanych sądów, wychodząc z własnej myśli. Konsekwencje takiego podejścia są poważne. Kartezjusz w filozoficznym wyjaśnianiu szukał pewności, a nie prawdy. U niego tylko to, co oczywiste i jasne, jest pewne. Zatem tylko matematycy prezentują w swoich ustaleniach tę pewność. Oznacza to, że rzeczywistość realna nigdy nie może być ujęta w sposób pewny. Zastosowanie kryterium pewności, pochodzącego z dyscypliny autonomicznej, i to całkowicie racjonalnie się rozwijającej, do realnego świata oznacza, że wszelki kontakt z rzeczywistością dokonuje się poprzez myśl. Odkrycie pewności własnego istnienia w „myślę, więc jestem” prowadzi do tego, że myśl myśląca siebie zastępuje myśl o tym co realne, co jest na zewnątrz myśli. Jest to ten punkt, w którym znajduje się miejsce narodzin idealizmu jako filozofii będącej odbiciem idei zawartych w umyśle. Tu także jest miejsce na ideologie, które są, co prawda, jako całość koherentne, ale nie opisują i nie przystają do realnego świata. W jego całości lub w poszczególnych fragmentach dokonują deformacji.

Kant rozwinął idealistyczne pomysły Kartezjusza. Wyciągnął ostateczne konsekwencje z tego rodzaju myślenia. Otóż człowiek nie poznaje nigdy rzeczywistości takiej, jaka jest ona realnie. Poznaje ją taką, jaka mu się pojawia w strukturze jego własnego aparatu poznawczego. Oznacza to, że całe poznanie jest zjawiskowe i zależy od aparatu poznawczego. To, co poznajemy, to fenomeny. Innymi słowy, są to docierające do podmiotu poznającego wrażenia zmysłowe ujęte w struktury poznawcze. Przy takim podejściu trudno mówić o racjonalnie uzasadnionej metafizyce i antropologii, gdyż nie jest nam znana rzecz sama w sobie.

Trzeci z wielkiej trójki filozofów nowożytnych, Hegel, swoją filozofią wyznaczył nowy teren dla myśli ludzkiej. Jest nim historia. Umysł ma odkryć, że historia to dzieje rozwoju Ducha Absolutnego ujawniającego się w ludzkiej myśli filozoficznej, przechodzącej przez fazy tezy i antytezy do syntezy. Apogeum rozwoju osiąga Duch Absolutny w filozofii idealistycznej, z którą jest on ostatecznie tożsamy. Ona sprawia, że to, co jest, co istnieje, jest racjonalne, a to, co jest racjonalne, jest realne. Powinnością bytu jest realizowanie w sobie woli Ducha Absolutnego.

Ci trzej filozofowie przyczynili się do obniżenia wartości filozoficznego poznania. Od czasów Kartezjusza nie myślimy o świecie realnym, a raczej medytujemy nad własnym myśleniem o świecie. Kant, przyjmując, że tylko fenomen jest przedmiotem poznania, a nie rzecz istniejąca, przyczynił się także do odejścia filozofii od świata realnego w stronę świata idei. Wreszcie Hegel, czyniąc z myśli dynamiczny byt podlegający rozwojowi w historii zgodnie z logiką dialektycznej walki i znoszenia tezy przez antytezę, uczynił z ducha właściwy przedmiot filozofii. Jego system filozoficzny ujmuje całą

wiedzę ludzką, która prezentuje się jako historia rozwoju Ducha Absolutnego w różnorodnych formach aktywności człowieka i w jego dziełach.

Po Heglu filozofia stała się jedną z gałęzi nauk szczegółowych, a samo wyjaśnianie filozoficzne będące odpowiedzią na pytanie „dlaczego?” zostało zastąpione przez nowy typ pozytywistycznego wyjaśniania koncentrujący się na odpowiedzi na pytanie „jak?” Filozofowie zostali zmuszeni do określenia swej pozycji w relacji do innych dziedzin naukowych. Naukowe podejście do świata zdominowało sposób mówienia o nim, a sama filozofia wobec wymiernych rezultatów poznania naukowego znalazła się w trudnej sytuacji. Ten typ wyjaśniania zostanie zepchnięty na margines. Pojawi się swego rodzaju ideologia naukowego podejścia w wyjaśnianiu wszystkiego. Ostateczną konsekwencją będzie eliminowanie metafizycznego i teologicznego wyjaśniania, gdyż te obszary mówią o pseudoproblemach i są schorzeniami językowymi. Metodologicznym postulatem jest naukowe podejście do świata, przy zawężonym rozumieniu naukowości jako wyjaśniania wypracowanego w matematycznym przyrodoznawstwie. Początek XIX wieku zarysował na stałe konflikt między filozoficznym wyjaśnianiem świata a naukowym podejściem do jego ujęcia. Naukowe podejście w wyjaśnianiu świata zajmie pozycję uprzywilejowaną i właściwie zepchnie filozofię na pozycje marginalne. Naukowe przyrodoznawstwo odrzuci filozofię jako mądrościowe spojrzenie na świat i człowieka oraz filozofię jako wyjaśnianie odwołujące się do celowościowej wizji świata i do przyczyn jego powstania. Człowiek ma w procesie poznawczym ustalić prawa kierujące jego aktywnością oraz prawa kierujące historią. Pierwszym myślicielem formułującym takie postulaty metodologiczne był August Comte, którego propozycja wiedzy pozytywnej miała zastąpić wiedzę spekulatywną. Nauka pozytywna ma cechować się jasnością stawianych hipotez i pewnością sposobów ich weryfikacji. Nowe prawo określające praktyczną przydatność nauki ma charakter kategoriyczny. Nauka ma ustalać i odkrywać prawa niezmiennie. Taki postulat nie był wyraźnie obecny w żadnym momencie filozoficznego wyjaśniania rzeczywistości. Zawierało ono słowa o znaczeniach fluktuacyjnych, to znaczy podatnych na wieloznaczność interpretacyjną. Nowe zadanie dla rozumu ludzkiego to odkryć w toku procesu poznania naukowego prawa powszechnie obowiązujące. Ma się to dokonywać na etapie obserwacji fenomenów i zmierzać do ustalenia niezmiennych praw określających relacje między nimi. Odkryć prawa rządzące zjawiskami to inaczej ustalić prawdziwe przyczyny, które łączą je ze sobą.

Wyjaśnienia o charakterze teologicznym i metafizycznym, w myśl metodologicznych założeń twórcy pozytywizmu, mają ustąpić na rzecz naukowego wyjaśniania odwołującego się do ustalenia praw rządzących zjawiskową postacią rzeczy. Nowa filozofia ma być jedynie syntezą wszelkiej wiedzy naukowej ukazującą prawa kierujące zjawiskową stroną rzeczy oraz prawa kierujące ludzką obecnością w społeczeństwie. W sferze postulatów formułowanych pod adresem nauki znajduje się także i ten, że pozwoli ona określić prawa

przewidujące rozwój ekonomiczny i społeczny człowieka. Oznaczałoby to, że idee polityczne i społeczne są podporządkowane prawu określającemu ich genezę, rozwój i realizację. Ten typ podejścia do roli nauki i miejsca filozofii jest obecny także w poglądach Marksa i Freuda, którzy wraz z teorią bytu społecznego i teorią jednostki podporządkują ostatecznie filozofię naukowemu wyjaśnieniu. Odtąd pytania kierowane w stronę świata i człowieka będą zupełnie innego rodzaju niż dotychczas. Większość z nich dotyczyć będzie ekonomicznego wątku rozwoju społeczeństwa.

Marks podkreślał, że człowiek jest tworzony przez swój własny byt i dlatego powinien zmieniać świat w taki sposób, by materialna forma egzystencji lepiej kształtowała jego świadomość. Świat ma taką postać, jaką uzyska w procesie transformacji, i właściwie nie istnieje w formie zastanej. Naturą świata jest stawanie się, a naturą człowieka jest aktywność, która umożliwia realizację własnego przeznaczenia. Jest nim praca zmierzająca do zrealizowania historycznego wyzwania, to znaczy zbudowania systemu komunistycznego z klasą robotniczą na czele. Walka klas jest u Marksa *prawe m-klucem*, który porządkuje i wyjaśnia historię człowieka. Środki produkcji wraz z ekonomiczną infrastrukturą determinują stan kultury, filozofii, sztuki, religii, polityki itd. Zniesienie własności środków produkcji miałoby być metodą zniesienia alienacji ekonomicznej, a pośrednio także alienacji, które są związane z kapitalizmem i które go wspomagają, takich jak religia, polityka, filozofia. Aby zrealizować z jednej strony to, co filozofia zakłada w swoim projekcie, a z drugiej to, co historia niesie jako konieczność dialektycznego rozwoju, należy przejść od teorii do praktyki. Filozofia marksistowska jest teorią zmiany systemu politycznego na bazie praw rozwoju historii. Jest ona pewnym projektem, który należy zrealizować, to znaczy działać według praw odsłanianych przez nią. Konsekwencją jest zniesienie pierwotnego celu filozofii jako poszukiwania prawdy dla niej samej. To człowiek tworzy świat i jego historię, a cała aktywność ludzka powinna być, z racji konieczności historycznej i naturalnej, nastawiona pragmatycznie, to znaczy powinna poprawić materialną kondycję życia ludzkiego. Naukowa wartość wszelkiej aktywności będzie mogła się weryfikować efektywnością i użytecznością, jaką osiągnie w przyszłości.

Freud w centrum antropologicznych analiz umieścił popęd seksualny jako element dynamizujący wszelkie formy ludzkiej aktywności. Spychany do podświadomości, wytwarza on pewne mechanizmy, które w sposób nieuświadomiony kierują naszymi działaniami. Tym sposobem marksistowski determinizm historii warunkowany walką klas został u Freuda wzmocniony psychicznym determinizmem jednostki. Sublimacja popędu seksualnego manifestuje się w postaci różnych form aktywności intelektualnych i fizycznych. Freud kładł nacisk na pierwszeństwo działania, czynu, aktywności ludzkiej przed myślą rozumianą jako teoretyczny namysł nad problemem. To właśnie libido jest źródłem, w którym znajdują swe początki różne formy aktyw-

ności. Mechanizm instynktu jest widoczny u początku wszelkich rodzajów aktywności ludzkiej. Praktycznym postulatem Freuda jest niespychanie popędu do podświadomości, gdyż może to doprowadzić do zakłócenia zdrowia psychicznego.

Należy tu dla ujęcia całości problemu wskazać inne tezy filozoficzne, które lepiej potrafią nam rozjaśnić kwestię potrzeby także i dzisiaj filozoficznego namysłu nad światem i człowiekiem z jego różnymi formami aktywności. Ewulcjonizm z selekcji naturalnej czyni jeden z wyznaczników jakościowego postępu w procesie ewolucji świata. Tym samym usiłuje on na nowo określić genezę człowieka ze szczególnym uwzględnieniem jego racjonalności i duchowości. W tym typie podejścia do zagadnień natury filozoficznej odnaleźć można pozytywistyczną optykę widzenia świata, w której metody naukowego poznania przyrody stosuje się do wszystkich obszarów poznawczych i do wszystkich przedmiotów poznania. Takie metodologiczne podejście widoczne jest u części biologów, którzy usiłują udzielić odpowiedzi na pytanie o naturę człowieka. Jawi się on jako owoc przypadku³.

Fryderyk Nietzsche ze swoją koncepcją woli i mocy i przewartościowania wszystkich wartości uczynił ze zjawiska walki centrum, w którym instynkt i sentyment zajmują pozycje uprzywilejowane. Twórcza aktywność stała się u Nietzschego bronią zbawiającą człowieka i jest zbliżona swoją funkcją do roli *praxis* u Marksa. Sartre w swoim wykładzie egzystencjalizmu zatrzymuje się na Freudowskim podejściu do człowieka jako indywiduum miotanego popędami i sentymentem. Jedyнным rodzajem czynności ludzkiej jest wolna *praxis*. Z chwilą afirmacji absurdałności istnienia bytu ludzkiego i jego niewyjaśnialności Sartre zbliża się do Marksa i jego tezy, że jednostka ludzka nie ma praktycznie żadnej wartości, gdyż liczy się tylko klasa społeczna. Można powiedzieć, że powyższe samodzielne idee filozoficzne mogły się rozwinąć jedynie w kontekście filozoficznej myśli i metody zdefiniowanej przez pozytywizm, marksizm i psychologizm. Ich cechą wspólną jest odrzucenie koncepcji filozofii jako drogi racjonalnego zbliżania się do poznania prawdy obiektywnej.

Współczesna myśl filozoficzna znajduje się w poważnym kryzysie. Praktycznie cała filozofia francuska jest uprawiana w nurcie metodologicznych dyrektyw pochodzących od Marksa, Freuda, Comte'a i Nietzschego. A dyrektywy te prowadzą do unicestwienia filozofii, czego przykładem są postmodernistyczne pomysły filozofów francuskich. Niemiecka myśl filozoficzna jest zdominowana przez analizę myśli, stąd jej oderwanie od rzeczywistości. Z kolei filozoficzne czasopisma z obszaru anglosaksońskiego poświęcają wiele miejsca logicznym analizom tekstów. Tu formy logiczno-matematyczne zastępują przedmiot filozofii, którym powinno być mądrościowe nachylenie

³ Przykładem mogą być tu pozycje: J. Monod, *Le hasard et la nécessité*, oraz L. Thomas, *La méduse et l'escargot*.

się w akcie poznawczym nad tym, co istnieje. Ci, którzy zajmują się klasycznymi obszarami badań filozoficznych, to znaczy metafizyką i antropologią, są w mniejszości i właściwie mało znani. Wszyscy myśliciele, którzy uprawiają filozofię z tak zwanej pozycji naukowej (metodologicznie zawężającej obszar filozoficznych analiz), mogą być nazwani ideologami dlatego, że naszym zdaniem ideologiem jest:

- ten, kto analizuje jeden tylko aspekt na przykład bytu ludzkiego lub jeden aspekt jego egzystencji i na podstawie wiedzy w taki sposób uzyskanej usiłuje wyjaśniać całość bytu ludzkiego;
- ten, kto podporządkowuje różne obszary aktywności człowieka jednej idei, czyniąc z niej zasadę naukowego odkrycia i charakteryzowania istotnych kierunków ewolucji człowieka i historii społeczeństwa;
- ten, kto z metody naukowego poznania przyrody czyni jedyną możliwą metodę wszelkiego poznania oraz jedyny dopuszczalny sposób uzyskania odpowiedzi na inne pytania.

W takim znaczeniu ideologami byli twórcy pozytywizmu, marksizmu i psychologizmu w osobach Comte'a, Marksa, Freuda. Ich sposób stawiania problemów i znajdowania na nie odpowiedzi był metodologicznie wyznaczony przez powyższe warunki określające, kim jest ideolog i kiedy filozofia staje się ideologią. Ich koncepcje poznania, koncepcje filozofii, sposób ujęcia człowieka oraz sposób ujęcia społeczeństwa mają niezmiernie wielki wpływ na współczesną wizję człowieka.

3. PRÓBA ODPOWIEDZI

Czy filozofia (ideologia) ma wpływ na sposób funkcjonowania człowieka w społeczeństwie? Odpowiedź na pytanie postawione w temacie artykułu jest jednoznaczna. Oddziaływanie pozytywistycznej, marksistowskiej i freudowskiej koncepcji człowieka jest wyraźnie widoczne w sposobie manifestowania różnych form jego aktywności. Aby lepiej zrozumieć ów związek filozofii z teorią aktywności osoby ludzkiej, zajmiemy się tu analizą stosunku do i wpływu marksizmu na grupę menadżerów, którzy określają współczesne standardy efektywności rozwoju społeczeństwa. W społeczeństwie zindustrializowanym kierują oni i wpływają na przyszłość ekonomiczną państw, regionów, a nawet na przyszłość globalną w zakresie zarówno mikroekonomii, jak i makroekonomii tych struktur organizacyjnych świata. Oto wybrane przykłady wpływu myśli marksistowskiej na ich pomysły:

- W środowiskach ekonomicznych dominuje przekonanie, że można budować świat na bazie teorii sformułowanej na podstawie analizy fragmentu rzeczywistości. Pretenduje ona jednocześnie do teorii totalnej, obejmującej wszystkie możliwe obszary jej zastosowania. Takie podejście jest pośrednią przyczyną nieuwzględniania w działaniach

ekonomicznych człowieka istniejącego w konkretnym kontekście społecznym oraz niedostrzegania potrzeby adaptacji projektów ekonomicznych do warunków lokalnych. Mamy tu często do czynienia z gwałceniem rzeczywistości w imię realizacji własnych ekonomicznych pomysłów naprawy świata.

- W nurcie pomarksistowskiego myślenia społeczeństwo traktuje się jako żywy ekonomiczny organizm, w którym wystarczy rozwiązać problemy ekonomiczne, by człowiek był szczęśliwy tu na ziemi. Szczęście jest tu utożsamiane ze spełnieniem i zaspokojeniem potrzeb materialnych. Człowiek jest podporządkowany celom ekonomicznym. Przy takim podejściu polityka także jest podporządkowana celom ekonomicznym, które mają poprawić materialny status życia. Tym samym nie jest ona ześrodkowana na poszukiwaniu i realizacji dobra wspólnego, ale koncentruje się na poszukiwaniu i wypracowaniu sprawnych mechanizmów funkcjonowania ekonomii. Sytuacja przypomina stan, w którym na przykład policja byłaby przede wszystkim w służbie porządku, a nie w służbie człowieka.
- W kręgach ekonomicznych i w kręgach zarządzających kapitałem (korporacje właścicieli firm) dominuje pozytywistyczne przekonanie, że myśl ludzka, jeśli nie służy pomnożeniu produkcji i wynalazczości, jest bezużyteczna i bezwartościowa. Stąd prosty wniosek: myślenie (także filozoficzne) musi mieć aspekt pragmatycznej użyteczności i być skierowane w stronę efektywności zarządzania celem powiększenia kapitału. W takim podejściu mamy do czynienia z zanegowaniem klasycznej koncepcji bezinteresownego poznania w celu dotarcia do prawdy. Jest to jakieś echo rewolucyjnego marksistowskiego zawołania: „człowiek potrzebuje chleba, a nie prawdy”. Poznanie naukowe jest tu zredukowane do poznania zaspokajającego jedynie ekonomiczne i techniczne oczekiwania świata biznesu. Takie wartości jak bezinteresowne poznanie, wolność, miłość są relatywizowane i stają się przedmiotem prywatnego przekonania o ich osobistej ważności i użyteczności. W obszarze filozofii zredukowanej do analizy języka forsuje się koncepcję sensu jako ostatecznego wyznacznika jego poznawczych możliwości. Odrzuca się pogląd, że już namysł nad samym procesem poznania pozwala nam lepiej rozumieć świat i że ludzka inteligencja ma naturalne ukierunkowanie w stronę zdobywania prawdy jako kategorii obiektywnie mówiącej o świecie, a człowiek może być szczęśliwy, realizując się także w innym wymiarze niż ekonomiczny. Zrelatywizowanie szczęścia człowieka do osiągnięcia stanu zaspokojenia własnych historycznie określonych potrzeb ekonomicznych i technologicznych przy poznawczej deklaracji, że prawda jako kategoria obiektywna nie istnieje, prowadzi do akceptacji przekonania, że podstawowym celem teorii ekonomicznych jest nie

tylko zmiana samych warunków życia, ale i zmiana sposobu myślenia, w którym nie ma już potrzeby poznawania dla samego poznawania. Poszukiwania poznawcze stają się ekonomicznie zorientowane, upolitycznione, a myśl zideologizowana tylko na osiągnięcie celów pragmatycznych. Myśleć, poznawać to innymi słowy angażować się w ekonomiczną zmianę obrazu świata. Filozofia (ideologia), polityka i ekonomia angażują się w retorykę marksistowskich obietnic ekonomicznego raj.

- Ważnym zagadnieniem jest status siły roboczej, która w ekonomicznej kalkulacji jest przez pracodawcę zredukowana do jednego z elementów całego procesu produkcji, w którym tak naprawdę liczy się jedynie efekt końcowy, to znaczy produkt w swej wartości rynkowej. Praca jest traktowana jako jeden z elementów ostatecznej ceny końcowego produktu. Stąd nacisk na obniżenie kosztów produkcji. Tu ma swoje źródło niedostrzeżenie osoby ludzkiej w pracowniku, usprawiedliwianie złych warunków pracy oraz niedostatecznej płacy za wykonaną pracę. Jest to mechanizm odwoływania się do warunków ekonomicznych i historycznych celem usprawiedliwienia przenoszenia miejsc produkcji w rejony ekonomicznie nierozwinięte w celu obniżenia kosztów produkcji. Postulowane przez Marksa, a dziś powtarzane przez różne kręgi krytyków strategicznych założeń ekonomicznej globalizacji świata uczłowieczenie, humanizacja warunków pracy wobec historycznej konieczności przejścia przez jej obecną fazę są spychane w bliżej nieokreśloną przyszłość. Sam Marks chciał humanizacji warunków pracy, kładąc akcent na pierwszeństwo pracy nad kapitałem. Miała to być podstawa nowej ekonomii. Podkreślał, że praca sama w sobie jest dobra, o ile przyczynia się do postępu dialektyki rozwoju rozumianej przez niego jako narzędzie realizacji konieczności dziejowej. W tej optyce znajduje się współczesne podejście do wartości pracy w kręgach biznesu. Praca ma realizować jedynie historyczną konieczność powiększenia kapitału przy obniżeniu ekonomicznych kosztów produkcji. Stąd wartość pracy zostaje zredukowana do wskaźników ekonomicznych.
- Teoretycy ekonomicznego rozwoju chcą w sposób mniej lub bardziej uświadomiony pretendować do roli inżynierów historii. W swoich wizjach są autorytarni i domagają się akceptacji swych pomysłów. Stoją też na pozycji ontologicznie mocno zaangażowanej, że prawa ekonomiczne determinują przyszłość. Odnajdujemy tu echo pozytywistycznych snów o takim stopniu rozwoju nauk przyrodniczych, który umożliwi przewidywanie rozwoju przyszłości. Jest to także próba odtworzenia pomysłu Marksa na ekonomię polityczną, która realizowałaby cele wyznaczone w obszarze ideologii, oraz próba podporządkowania istniejącego realnie człowieka dobru wspólnemu

i włączenia go w proces budowania społeczeństwa ekonomicznie idealnie zorganizowanego. Niestety, mamy tu do czynienia z dwoma zapomnianymi oczywistościami:

- szczęścia nie gwarantują wyłącznie dobra materialne,
- szczęście ma przede wszystkim aspekt osobisty.

Wysoki ekonomiczny poziom rozwoju społeczeństwa nie czyni człowieka automatycznie szczęśliwym. Marks ze swoją logiką dialektycznego rozwoju był przekonany, że wszystko, co nowe, jest lepsze od starego. Takie podejście wyzwała złudne przekonanie, że wystarczy zmienić stare idee i automatycznie nastąpi czas wolności i sprawiedliwości. Zatem współczesna filozofia (ideologia) sukcesu ekonomicznego miałyby zastąpić starą marksistowską koncepcję raju na ziemi nowego pokapitalistycznego społeczeństwa. Marks ze swoją teorią filozofii jako wiedzy alienującej człowieka z historycznego kontekstu życia tu i teraz chciał pozbawić ją możliwości szukania celu ludzkiego szczęścia w obszarze pozaziemskim. Jeśli osiągnie się ten cel, to wówczas komfort i konsumpcja staną się jedynym pragnieniem człowieka. Będzie ono realizowane na drodze ekonomicznego rozwoju. Niestety, wpada się tu w pułapkę myślenia, w której człowiek zaangażowany w transformację świata zapomina, że powinien kooperować z naturą w procesie jej przekształcania. Wpływy myśli pozytywistycznej, marksistowskiej i freudowskiej na stan mentalności człowieka współczesnego sprawiają, że społeczeństwo ulega atomizacji, fragmentaryzacji zindywidualizowaniu. Wiele problemów natury społecznej, indywidualnej, ekonomicznej nie jest rozwiązanych. Pod powierzchnią mniej lub bardziej stabilnego życia materialnego oraz pod maską multimedialnej cywilizacji człowiek odkrywa nicość i nihilizm. Stąd wynika potrzeba nowego określenia siebie w kontekście problemów poznawczych oraz potrzeba poszukiwania źródeł usensowniających różne (w tym także ekonomiczne) formy aktywności i obecności w świecie. Jest to miejsce, w którym może się odrodzić mądrościowe spojrzenie na miejsce człowieka we wszechświecie.

Generalnie wyróżniamy dwa obszary ludzkiej wsobnej aktywności. Są nimi myślenie i działanie. Myśl próbuje, używając różnych metod, zrozumieć rzeczywistość. Czyni to na drodze poznania abstrakcyjnego oraz na drodze poznania empirycznego zmierzającego do określenia praw przyrody. Metafizyka przewodzi wszelkiemu filozoficznemu poznaniu, gdyż zajmuje się rzeczywistością w czystym istnieniu. Wychodzi ona od doświadczenia i pyta o przyczyny i naturę rzeczy, w tym o to, jaka jest natura bytu ludzkiego. Pyta o cele i źródła inteligencji człowieka, jaki jest kres ludzkiej egzystencji. Ponieważ analizuje to, co jest jakościowe w bycie ludzkim, nie może stosować metod ilościowego mierzenia swego przedmiotu. Rozum, umysł, myśl zajmują się rzeczywistością, która istnieje, i to zarówno materialną, jak i niematerialną. To pozwala nam lepiej zrozumieć, że filozoficzne poznanie nigdy nie spełni metodologicznych wymogów w poznaniu charakterystycznym dla nauk

szczegółowych. Zatem możemy uzasadnić różne typy poznania naukowego zróżnicowanego w zależności od metody, celu i przedmiotu badań.

Teoretyczny i zarazem jakościowy namysł nad rzeczywistością sprawia, że mamy do czynienia z wiedzą ujmującą naturę rzeczy i człowieka. Pierwszy typ poznania patrzy na rzeczywistość pod kątem poznania praw przyrody i wyrażenia ich w języku matematycznego przyrodoznawstwa. Ustala on porządek mechanicznych przyczyn, które odpoznaje w rzeczywistości. Stawia sobie pytania o rodzaj materii, która tworzy konkretny byt materialny, pyta o typ przyczyn wytwarzających taki a nie inny rodzaj bytu. Odkrywa prawa na drodze indukcyjnego poznania relacji zachodzących między badanymi obszarami. Formułuje je i formalizuje w postaci praw. Prawa formułowane odpoznajemy dzięki temu, że wcześniej zostały sformułowane odpowiednie hipotezy lub modele pozwalające zrozumieć rzeczywistość. Ostatecznie można powiedzieć, że hipotezy naukowo-poznawcze są potwierdzone przez zabiegi poznawcze i wyrażone w prawie je formułującym. Natomiast wiedza dotycząca człowieka, stawiając podobne pytania jak nauka dotycząca materii, nie może mieć tego samego rodzaju ścisłości co nauki przyrodnicze. Wynika to z tego, że nie wszystko w człowieku podlega ilościowemu ujęciu.

Poznanie praktyczne obejmuje działanie o charakterze moralnym, artystycznym i politycznym. Działanie moralne zmierza w stronę realizacji dobra jednostkowego. Działanie polityczne chce realizować dobro wspólne, a aktywność artystyczna chce zrealizować w swym dziele pomysł, idee. Oczywiście, pojawi się pytanie dotyczące sposobu, w jaki filozofia praktyczna określa to, co nazywamy dobrem jednostkowym (dobrem dla mnie) i dobrem wspólnym (dobrem dla innych). Należy tu odwołać się do znajomości celów bliższych i dalszych człowieka. Ich ustalenie umożliwi określenie środków pozwalających je zrealizować. Z kolei określenie celów człowieka domaga się zanalizowania jego aktywności i jej źródeł. Tym sposobem zostaliśmy odesłani do racjonalnego namysłu nad człowiekiem i jego bytem, by usensownić jego istnienie i przezwyciężyć jego absurdalność. Człowiek na drodze spontanicznego odczucia chce nadać sens własnym formom aktywności. Filozoficzna analiza bytu ludzkiego progresywnie odkrywa celowość ludzkiego istnienia, która także na płaszczyźnie doświadczenia potocznego jest egzystencjalnie odczuwalna. Stąd klasyczna filozofia bytu ludzkiego ujmuje jego działanie w relacji do uprzednio odpoznaczonych celów. Ponieważ postmodernistyczna filozofia odrzuca celowość jako wsobną wartość ludzką, stąd nie będzie ona wpływała na motywy działania człowieka. Zatem wybory dokonywane przez człowieka i motywowane w filozofii klasycznej celowością wsobną (ostateczny cel egzystencji jest także wsobny, gdyż w sobie człowiek odkrywa bytową otwartość na Transcendencję) nie są zależne od jego natury. Pozostają one zależne od czynników zewnętrznych, w tym wypadku od parametrów wyznaczających efektywność ekonomiczną i polityczną. Można powiedzieć

o zaniechaniu ujęcia człowieka w jego naturze. Nie pyta on siebie, dlaczego jest?, dlaczego istnieje?, jakie są ostateczne cele jego istnienia?

W tak zarysowanej sytuacji człowiek najpierw działa, a później ewentualnie myśli nad tym, dlaczego działa. Tymczasem porządek naturalny jest odwrotny, to znaczy najpierw należy odpowiedzieć sobie na pytanie dotyczące celów działania, a później określić typy działania umożliwiające realizację celów. Zatem rysuje się konieczność istnienia metafizyki i antropologii, które określają relację między człowiekiem a światem oraz człowiekiem a światem idei. Antropologia i metafizyka powinny inspirować się realnością, a nie być oderwanymi od niej teoriami ludzkiej wyobraźni. Niestety, nie wystarczy tu już prosty powrót do przeszłości i zamknięcie się w filozofii klasycznej bez uwzględnienia stanu aktualnej myśli. Nie wystarczy też zamknąć się w świecie idei ponowoczesnych, postmodernistycznie ujmujących człowieka. Konieczny jest nowy namysł nad człowiekiem w aspekcie określenia obiektywnej celowości jego istnienia i celowości jego różnych form aktywności, które nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego z subiektywnymi preferencjami, upodobaniami, wierzeniami czy sentymentami.

4. PRACA

Metafizyka i antropologia są domeną rozumu i jako takie domagają się uwolnienia spod wpływu okoliczności subiektywizujących punkt widzenia na naturę bytu ludzkiego i na formy jego działania. Weźmy pod uwagę jedynie jeden aspekt zagadnienia aktywności ludzkiej, mianowicie pracę w świetle metafizyki człowieka. Krótka analiza ma nam wykazać, że filozofia nie jest i nie powinna być semantyczną grą dyletantów ani nie jest tylko sztuką życia, ale sposobem odsłonięcia prawdziwego obrazu jednej z form doświadczenia ludzkiego, która, niestety, była często zniekształcana przez ideologie, a którą jest praca jako miejsce realizacji podstawowej obok poznania formy aktywności ludzkiej. Praca jest tym rodzajem aktywności, której człowiek poświęca zdecydowanie najwięcej czasu, i jest to jednocześnie jego doświadczenie najbardziej uświadomione. To właśnie praca pozwala nam uświadomić sobie naszą zależność od świata, który jednocześnie w trakcie pracy podlega ustawicznej transformacji. Praca może także wskazać nam celowość ludzkiej aktywności. Jaki jest cel ludzkiej pracy? Czym jest praca sama w sobie?

Wszelka praca niesie w sobie wysiłek zmierzający do przekształcenia materii, co widoczne jest już w semantycznej zawartości czasownika „robić, pracować, czynić”. Czasownik „robić” zawiera wiele następujących po sobie faz, których efektem końcowym jest jakieś dzieło. Wszystko zaczyna się od pomysłu, inspiracji, projektu. Manifestują się one jako coś ważnego w myśli tego, który będzie realizował zamysł. Projekt zdefiniowany pociąga za sobą wybór najskuteczniejszych środków jego realizacji, łącznie z narzędziami. Następnie

sama realizacja progresywnie przekształca materię w produkt finalny. Mamy tu zarysowane, w jaki sposób człowiek tworzy dzieło, przedmiot swej pracy. Niestety, nie mamy tu nic powiedzianego o samym człowieku, który swymi wyborami środków oraz zdolnościami animuje cały proces tworzenia czegośkolwiek. I właśnie ten aspekt powstawania czegoś nazywa się działaniem. Mamy zatem w pracy wyraźny aspekt etyczny związany z ludzką intencją powiązaną z wolnością wyboru środków realizacji celu. Wszelka praca zakłada, że osiągniemy w niej cel, który jawi się jako dobry dla człowieka w ogóle, a w szczególności dla pracownika jako wykonawcy.

Efektywność pracy nierozłącznie związana jest z rozumem praktycznym, który jest odpowiedzialny za wybór przez człowieka takiego obszaru przekształcania rzeczywistości, w którym uwzględniając swoje naturalne predyspozycje, może on czynić dzieła dobre. Są one dobre dlatego, że ostatecznie mają służyć człowiekowi. Towarzyszący mu entuzjazm w realizacji przedmiotu pracy jest praktycznym sprawdzianem tego, że człowiek pragnie dobra i szczęścia, które mają być związane z wykonywaną pracą. Właśnie entuzjazm jest czynnikiem wyznaczającym jakościowy walor pracy. Radość związana z miłością pracy i jej owoców jest także źródłem wsparcia w sytuacjach kryzysowych. Pracownik może podziwiać owoc swojej pracy indywidualnej lub wspólnotowej i przeżywać radość ze zrealizowanego dobra. Możemy powiedzieć, że w pracy człowiek się spełnia, a sama praca powinna go nobilitować.

Pracownik nie uczestniczący w projekcie i nie widzący bezpośrednio rezultatów swej pracy (na przykład pracujący przy taśmie produkcyjnej) nie ma takiego samego wrażenia związanego z własną podmiotowością jak ktoś, kto uczestniczy we wszystkich stadiach pracy realizującej projekt. Jest on jedynie siłą roboczą, rodzajem robota, który traci swoje pierwotne dowartościowanie i jest tu traktowany przedmiotowo, użytecznościowo i funkcjonalnie. Tracąc swój podmiotowy charakter, staje się on częścią systemu zarządzania i produkcji. Stąd jego stosunek do pracy jest relacją zewnętrzną, nacechowaną postulatami roszczeniowymi związanymi z jego funkcjonowaniem, gotowym do wygaszenia własnej zawodowej aktywności na różnych możliwych drogach: od stania się bezrobotnym, poprzez strajk, do nieobecności z powodu symulowanej choroby. W takiej sytuacji staje się on obiektem łatwym do manipulacji przez różne grupy interesów, od związków zawodowych, po ideologię ekonomicznego zaciskania pasa. Wyjściem z sytuacji może być przywrócenie równowagi między efektywnością pracy a spełnieniem się w pracy. Tu efektywność może być rozumiana jedynie jako środek do psychicznego i finansowego samospełnienia się w pracy.

Nie ulega wątpliwości, że ekonomiczna aktywność człowieka, rozumiana jako jego skuteczność osiągnięcia sukcesu w społeczeństwie, powinna być usytuowana w kontekście całości form ludzkiej aktywności. Widać wyraźnie, że dzięki nauce i technice człowiek osiągnął możliwość dominacji nad przyrodą. Ten stan rzeczy domaga się od niego odpowiedzialności za kierunki jego włas-

nego rozwoju, gdyż im więcej władzy osiąga się nad sferą natury, tym bardziej rozciąga się pole osobistej i wspólnotowej odpowiedzialności za nią. Dzięki ludzkiej aktywności ulegają transformacji nie tylko rzeczy i społeczeństwo, ale przede wszystkim podmiot tej aktywności, czyli człowiek. Doświadczenie potoczne pokazuje, że polityka i ekonomia stają się strategicznymi obszarami aktywności człowieka. Niewątpliwie współczesna technologicznie zorientowana cywilizacja ma warunki ku temu, aby uczynić ją bardziej humanistyczną. W tym celu należałoby nadać jej ducha otwarcia na postulat prymatu bycia przed zamknięciem rozwoju człowieka i społeczeństwa jedynie w ekonomicznych wskaźnikach i pragmatycznym komforcie. W tej perspektywie przedsiębiorca nie powinien tylko wykorzystywać człowieka jako siły roboczej w realizacji ekonomicznych programów pomnożenia jedynie własnego kapitału. Jest to problem etycznej odpowiedzialności przedsiębiorców i ludzi polityki, aby liberalizm ekonomiczny nie redukował człowieka jedynie do narzędzia przynoszącego ekonomicznie wymierne korzyści. Ekonomiczne programy rozwoju społeczeństwa muszą uwzględniać etyczne zorientowanie na człowieka jako podmiot pracy. Konkretnie oznaczałoby to stworzenie takiego klimatu, w którym pracownik traktowany jest jako osoba, z którą menadżer współpracuje w procesie usatysfakcjonowania indywidualnego klienta oraz wspólnoty, na rzecz której wykonują produkt lub usługę.

Tylko wówczas, gdy człowiek będzie miał świadomość przynależenia do wspólnoty ludzkiej, w której procesowi socjalizacji odpowiada proces personalizacji relacji ludzkich, możliwa jest humanizacja pracy i struktur społecznych. Oczywiście, uetyczenie obszaru ekonomii i świata polityki możliwe będzie, jeśli człowieka potraktuje się w całości jego istnienia, z jego potrzebami duchowymi wynikającymi z poznawczego podejścia do świata oraz z potrzebami materialnymi, takimi jak potrzeba wyżywienia i komfort życia. System ekonomiczny nie powinien zmuszać człowieka do odrzucenia wartości wyższych ani do zorientowania jego wyborów jedynie w obszarze wartości materialnych. Zarysowana tu propozycja jest jakąś alternatywą wobec materializmu i egoizmu, które dominują w społeczeństwie pozytywistycznie zorientowanym na zaspokojenie jedynie niższych potrzeb człowieka. Wyjściem z kryzysowej sytuacji może być próba realizacji postulatu, w którym właściciel traktuje pracownika jak swojego współpracownika z jasno wyznaczonym obszarem odpowiedzialności w całości procesu produkcji lub usług. Odpowiedzialność w zakresie kompetencji i funkcji pozwalałaby efektywniej realizować cele przedsiębiorstwa i wcale nie pomniejszałaby efektywności organu zarządzającego. Realizacja takiego programu wymaga eksperymentowania w zakresie wypracowania i stosowania nowych metod humanizacji przedsiębiorstw w celu wyzwolenia twórczego ducha inicjatyw w obszarze zarządzania i produkcji. Właśnie w sferze otwarcia na podmiotowość człowieka w fazie zarządzania, współzarządzania i powiązanych z nimi form ludzkiej odpowiedzialności myśl filozoficzna ma duże pole do zagospodarowania,

wypracowuje antropologiczny model człowieka dynamicznie przekształcającego świat – ale nie na zasadzie rewolucjonisty ani marksistowskiego przodownika pracy, ani tym bardziej bezdusznego robota pracującego przy taśmie produkcyjnej i realizującego jedynie wskaźniki ekonomicznego rozwoju społeczeństwa, ale na zasadzie współodpowiedzialnego twórcy.

Współczesny świat jest zdolny przyjąć różne modele i formy własnej organizacji. Jest otwarty na ekonomiczny liberalizm i etatyzm. Pokusa dialektycznego wyboru między progresem a regresem w obszarze ekonomii i wolności zmusza do zastanowienia się na serio nad człowiekiem ujętym w całościowej perspektywie. Jeśli takie kompleksowe ujęcie człowieka będzie możliwe, to wówczas jest jakaś szansa na wyeliminowanie współczesnych negatywnych tendencji w podejściu do pracy jako jednej z formy realizacji ludzkiej aktywności. Możliwe stanie się także ograniczenie negatywnych konsekwencji sprowadzenia człowieka w procesie produkcji jedynie do roli jednego z czynników wyznaczających finalny koszt produktu.

Koniecznym poznawczym postulatem, który rysuje się przed filozofią człowieka, jest odkrycie potrzeby uszanowania wsobnej godności człowieka oraz odkrycie pragnienia takiej formy życia, w której jest także miejsce na takie wartości jak praca, miłość i poznanie, rozumiane jako czynności niezredukowane wyłącznie do postulatów ekonomicznego marketingu i technologicznego rozwoju. Antropologia musi także odbudować utraconą pozycję człowieka jako twórcy dzieła realizowanego w procesie własnej pracy. Wymaga to jednak uprzedniego poznania i określenia jego fundamentalnych aspiracji. Powyżej naszkicowane cele zrealizować może filozoficzny namysł nad człowiekiem. Jego zaś dopełnieniem może być wysiłek pedagogiczny prowadzący w stronę wychowania człowieka świadomego własnej natury i związanych z nią celów, wśród których jest także praca jako miejsce realizowania własnej podmiotowości. Konieczność przywrócenia antropologii filozoficznej pierwotnej roli jako właściwej wiedzy filozoficznej opisującej ontologiczną kondycję człowieka jest niezbędną, by nie ulec ideologicznym pokusom spłaszczenia obrazu człowieka do poziomu, jaki daje psychoanaliza czy marksistowska teoria bytu społecznego, lub do poziomu jednego z elementów wyznaczających ekonomiczny rozwój technologicznej cywilizacji. Wydaje się, że na dzień dzisiejszy w podejściu do człowieka dominuje ideologizowanie, a nie zdystansowany racjonalny namysł nad różnymi formami jego aktywności określającej rangę odniesionego sukcesu. Zredukowanie semantyki sukcesu do poziomu sukcesu ekonomicznego znajduje się w opozycji do zdrowego rozsądku, ale niestety, pozostaje bardzo nośnym chwytym ekonomicznego marketingu wyznaczającego tak zwane kanony poprawnego myślenia.